

**Rok liturgiczny
w świetle
BIBLI**

Augustyn
Jankowski OSB

Rok liturgiczny
w świetle
BIBLI



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Jacek Zelek

Imprimatur: Kuria Metropolitalna
L. 288/93, Kraków, dnia 5.02.1993 r.
† Albin Małysiak, wikariusz generalny
ks. Jan Dyduch, kanclerz
O. Franciszek Małaczyński OSB, cenzor

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 126/2018, Kraków, dnia 01.08.2018 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie drugie, niezmienione – Kraków 2018

ISBN 978-83-7354-797-1

© Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. (012) 688-52-90
tel./fax (012) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

I. Dwa biblijne adwenty	9
<i>Ipsius sunt tempora</i> (Do Niego należą czasy)	10
Obietnica i jej spełnienie na osi czasu (wg O. Cullmanna)	12
<i>Eschaton</i> już jest	13
Zbawczy <i>kairos</i> zaczął się z Chrystusem	16
<i>W nadziei (...) już jesteśmy zbawieni</i> (Rz 8,24)	20
II. Potrójne narodziny	25
Synteza czytań biblijnych na Boże Narodzenie	25
<i>Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył</i> (J 1,18)	26
<i>Zbawiciel, Mesjasz, Pan – w żłobie</i> (Łk 2,11n)	31
<i>Którzy z Boga się narodzili – lud wybrany na własność</i> (J 1,13; Tt 2,14)	37
III. Teologiczne aspekty Pasji według św. Jana	43
Ogrójec w innym świetle (18,1–11)	46
Świadeństwo wobec Piłata (18,28–19,16)	50
Król wywyższony na krzyżu (19,16b–37)	56
IV. Nieustanna Pascha chrześcijanina	61
<i>Kyrios</i> u św. Pawła	62
Trzy zmartwychwstania wiernych	63
Od Paschy do Eucharystii	66
Jezusowa transpozycja Paschy	68
Swoista <i>pamiętka</i>	70
Nowe czynności Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy	73
Trzy wymiary Nowej Paschy	75
Wnioski końcowe	77

Spis treści

V. Duch Święty a Eucharystia	79
Próba uzasadnienia więzi metodami teologii biblijnej.....	79
Kult <i>w Duchu i Prawdzie</i> znamieniem nowej fazy.....	82
Chrystus Arcykapłanem na wieki za sprawą Ducha Świętego	89
Kościół jest nową świątynią i Ciałem Chrystusa	97
Paschalne w Eucharystii Ciało Pana – sprawą Ducha Świętego	105
VI. Biblijna więź Maryi z Kościołem.....	123
Tekst kluczowy: Niewiasta obleczone w słońce	128
Dane Ewangelii Łukaszowej w nowym świetle	132
Dane Czwartej Ewangelii w nowym świetle	138
VII. Biblijne pojęcie świętości człowieka	145
Dane słownictwa	146
Trzykroć Święty Bóg Izraela.....	148
Nowe akcenty w Nowym Testamencie	154
Święty Kościół – eschatologiczny Lud Boży	157
Nowotestamentowy czasownik „uświęcać”	159
Wnioski końcowe	163
VIII. Jesienny znak świątyni.....	165
Świątynia królewska	166
Prorocy Izraela o przyszłej świątyni.....	168
Transpozycje znaku świątyni w Ewangeliach	171
Poszukiwanie zbawiającej obecności Chrystusa	174
Dwojaki Kościół pism apostoelskich.....	176
Droga ku liturgii nieba	182
IX. <i>Mysterium mortis</i> (na Dzień Zaduszny).....	185
Synteza biblijnej nauki o śmierci.....	185
<i>Zapłatą za grzech jest śmierć</i> (Rz 6,23).....	187
<i>Przewycięzył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię</i> (2 Tm 1,10)	191
<i>Z Nim współumarli, wspólnie z Nim żyć będziemy</i> (2 Tm 2,11)	196

Spis treści

Słownik.....	201
Wykaz skrótów.....	209
Skorowidz biblijny	213
Skorowidz autorów	225
Skorowidz wyrazów greckich	227

I. Dwa biblijne adwenty

Adwent liturgiczny przygotowuje nas w rocznym cyklu zbawienia na dwa przyjścia Pana. W okresie pierwszych tygodni ukazuje Pierwsze Przyjście – Wcielenie Słowa, w perspektywie zaś, dalszej jak przy końcu roku liturgicznego, Drugie Przyjście – paruzję. Ukazując jedno i drugie Przyjście, jednakowo określane jako *ADVENTUS*, liturgia przygotowuje wiernych w odniesieniu do każdego z nich nieco inaczej. Pierwszy bowiem dziejowy adwent należy już do przeszłości, a więc przeżywa się go przede wszystkim jako pamiątkę. Trzeba dodać od razu, że pamiątka ta jest swoiście uobecniona w misterium liturgicznym, w którym przeszłość, terażniejszość i przyszłość zlewają się jakoś w jedną całość. Niemniej jednak Pierwsze Przyjście należy do dziejowej przeszłości. Drugie natomiast – paruzja – wciąż jest przedmiotem realnego oczekiwania, jako przyszłość. Stąd liturgia adwentu tak mocno akcentuje przygotowanie moralne na sąd ostateczny, nieodłącznie związany z paruzją.

Zżyliśmy się od wieków z takim podwójnym charakterem adwentu liturgicznego. Homiletyka liturgiczna tego okresu roku kościelnego wydobywała dotąd oba aspekty osobno – zależnie od potrzeb. Jed-

I. Dwa biblijne adwenty

nakże teraz, po *Vaticanum II*, kiedy jesteśmy świadkami dalszego „ubiblijnienia” liturgii, narzuca nam się, jako zadanie, ujęcie adwentu bardziej zgodne z nauką Nowego Testamentu. Polega ono na podbudowaniu wszelkich kazań tego okresu swoistą, biblijną teologią czasu. Ukaże nam ona dwa biblijne adwenty, wspomniane w liturgii, jako połączone jedną więzią zbawczego planu Boga. A wówczas teraźniejsze nasze życie – życie świadków Chrystusa – ukaże się w nowym świetle. Będzie mianowicie czymś więcej niż wspomnianiem przeszłości, oddzielonym od tego, co ma nastąpić, będzie aktualnym przeżywaniem obecności Chrystusa w naszym ludzkim czasie, który jest czasem zbawienia.

Ipsius sunt tempora (Do Niego należą czasy)

Słowa te, zawarte w obecnym obrzędzie poświęcenia paschału na początku Wigilii Paschalnej, a zaczerpnięte z tzw. sakramentarza gelazjańskiego, trafnie oddają chrześcijańską wartość czasu. Niejedną prawdę objawioną Nowego Testamentu streszcza to jedno krótkie określenie, według którego Władcą czasu jest Chrystus. Nie chodzi przy tym o to, że jako odwieczny i współistotny Ojcu LOGOS panuje On nad wiekami, lecz o Jego władztwo jako Odkupiciela, a więc jako Człowieka, który żył z nami w naszym czasie, przez co ten czas niejako „ochrzcił” (O. Cullmann).

Odtąd dla wierzącego czas już nie jest „świeckim” czasem fizycznym czy astronomicznym, nie jest też „pułapką” egzystencjalistów; jest wartością chrystocentryczną (Th. Preiss). Tak, jak najśluszniej liczymy erę naszą od Chrystusa, tak również nasz czas zmierza do Niego, jako OMEGI.

Ta prawda jest na ogół zrozumiała i tkwi w świadomości każdego z wiernych, który w swoim *Credo* wypowiada artykuł wiary: „stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych” lub śpiewa aklamację: „oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. Natomiast cała pełnia relacji naszego czasu do Chrystusa na ogół nie jest znana wiernym. Chodzi tu właśnie o teologię zbawczego czasu, o właściwe pojęcie eonu eschatologicznego. To, co było dla pierwszych chrześcijan źródłem dynamiki na co dzień, z upływem wieków niemal całkiem zatęchło się w świadomości wiernych. Odżywa zaś teraz w związku z częstszym czytaniem Pisma Świętego.

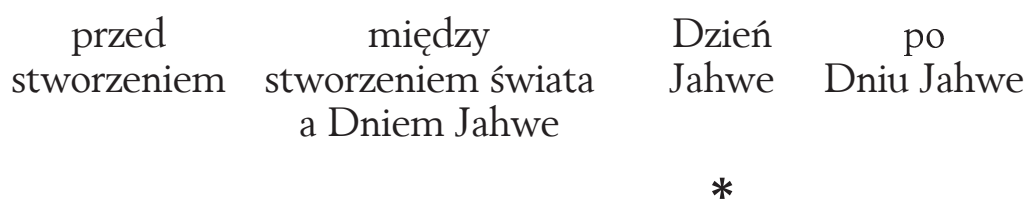
Dziś dla przeciętnego katolika w Polsce tzw. rzeczy ostateczne tkwią w nieokreślonej, mglistej przyszłości, niejako za grubą czarną kreską. Jest nią dla jednostki jej śmierć, po której następuje sąd szczegółowy, natomiast dla całego świata taką kreską stanowi sąd ostateczny. Popularne określenia w rodzaju: „przeniósł się do wieczności” zdradzają tę samą zawężoną koncepcję, bardzo różną od nauki Nowego Testamentu. Ta bowiem głosi uroczyście, zarówno od samego początku nauczania Jezusa Chrystusa, jak i w późniejszym kerygmacie Apostołów, że *eschaton* jest już obecny te-

raz, w naszym czasie, a nie, że dopiero nastąpi. Jest to zupełnie zrozumiałe dla każdego, kto zestawi w tę jedną całość eschatologię Starego i Nowego Testamentu – obietnicę i jej spełnienie.

Obietnica i jej spełnienie na osi czasu (wg O. Cullmanna)

Stary Testament – to szereg Bożych obietnic, z których największą jest Mesjasz związany z Dniem Jahwe, punktem zwrotnym dziejów.

Graficznie można to tak przedstawić:



Zatem w Starym Testamencie „środek” lub „szczyt” czasu znajduje się gdzieś u końca dziejów; czyli w perspektywie proroków są to „czasy ostateczne”, choć nie całkiem dosłownie, bo jakaś szczęśliwa przyszłość – mniej lub bardziej związana z doczesnością – miała nastąpić po Dniu Jahwe.

Natomiast nieco inaczej przedstawia się chrześcijański podział czasu zbawienia, podział, który wprowadzie suponuje oczekiwanie Starego Testamentu, ale dołącza do niego urzeczywistnienie go w Nowym Testamencie, wraz z odpowiednimi transpozycjami:

„Eschaton” już jest

Adwent dziejowy	CHRYSTUS PRZYCHODZI	Czas zbawienia (<i>kairos</i>) „entre deux” wg Francuzów	PARUZJA
	*		*
Stary Testament		czyli „czas Kościoła”	wieczność

„Środkiem” czy też „szczytem” dziejów jest przychodzący, oczekiwany Chrystus. Ale mesjanizm Starego Testamentu zostaje jednocześnie „przepełowiony” (M.-J. Lagrange), przyjscia bowiem – dowiadujemy się z Nowego Testamentu – są dwa. A zatem eon eschatologiczny, czyli wiek ostateczny – widziany w perspektywie oczekiwań mesjanizmu w Starym Testamencie – już się zaczął z Pierwszym Przyjściem Chrystusa. Ponieważ jednak oczekujemy Drugiego Przyjścia, czyli paruzji, należy odróżnić od siebie dwie fazy eschatologicznego eonu. Nasz czas między dwoma Przyjściami nazywamy eonem eschatologicznym w sensie szerszym.

Eschaton już jest

Wszystkie pisma Nowego Testamentu tętnią radośną świadomością, że obietnice Boże stały się „TAK” w Chrystusie (por. 2 Kor 1,20), a zatem obecne już jest oczekiwanie ludu Starego Przymierza – *eschaton*. Czasy nasze są ostateczne przede wszystkim w relacji do długich wieków oczekiwania i przygotowania. Pierwsze dziejowe wystąpienie Kościoła z oficjalnym orędziem do świata zawiera już tę prawdę. Św. Piotr

w swoim pierwszym kerygmacie, przed zacytowaniem prorocstwa Joela (3,1–5), zaczynającego się od słów: *W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało (...)*, tłumaczy nadzwyczajne znaki zesłania Ducha Świętego stwierdzeniem, że spełnia się właśnie ta przepowiednia na oczach zdumionych słuchaczy (por. Dz 2,16). Św. Paweł, ukazawszy koryntianom, jak pradawne dzieje Wyjścia spełniają się w ich pokoleniu, tak charakteryzuje sytuację swoją i adresatów: *Wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów* (1 Kor 10,11). Autor Listu do Hebrajczyków, ogarniając okiem serię proroków zakończoną pojawieniem się Syna Bożego, o tym właśnie momencie mówi: *w tych ostatecznych dniach przemówił [Bóg] do nas przez Syna* (Hbr 1,2).

Ten aspekt jednak nie wyczerpuje bogatej treści pojęcia eonu eschatologicznego, jaki już przeżywamy. Nie chodzi o samą relację: ostatnie czasy a obietnice. Są one także ostatnimi w Bożej *ekonomii* zbawienia, tzn. w planie ukrytym w ciągu wieków przygotowania, objętych Starym Testamentem, gdyż to przygotowanie już się skończyło, owe *dni cierpliwości Bożej* (Rz 3,25). Poganom na ateńskim Areopagu uroczyście wieści Apostoł Narodów punkt zwrotny dziejów:

Nie zważając na czasy nieświadomości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia, dlatego że wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka, którego

na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych (Dz 17,30n).

To zakończenie jednego z klasycznych kerygmatów apostoelskich zawiera w sobie rację owej swoistej ostateczności czasów Nowego Testamentu. Najdonioślejszy fakt eschatologiczny w zbawczym planie już się dokonał: powstał z martwych Człowiek, będący jako *pełen mocy Syn Boży* (Rz 1,4), – *Drugim i Ostatnim Adamem* (1 Kor 15,45.47), w którym wszyscy zmarłychwstaną. W argumentacji św. Pawła, głoszącego tę trudną prawdę poganom, występuje nadto drugi moment wyraźnie eschatologiczny – sąd powszechny, który w Bożym imieniu odbędzie Zmartwychwstały Chrystus. Zarówno dla Żydów, jak i dla pogan sąd Boży był pojęciem eschatologicznym – mimo znacznych różnic między sposobem rozumienia go przez jednych i przez drugich.

Przytoczone głosy kerygmatu apostoelskiego są prawidłowym wnioskiem z nauczania samego Jezusa. Miał On, jako Mesjasz, swoistą pedagogię eschatologiczną, tak wobec całego Izraela, który Go słuchał, jak i wobec jednostek. Jego kerygmat mesjański zaczyna się od stwierdzenia: *Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!* (Mk 1,15). Pod koniec zaś działalności, gdy już opór większości Izraela stał się smutnym faktem, Jezus nawoływał do opamiętania się, ukazując nieuchronną karę w takich przypowieściach, jak o przewrot-

nych rolnikach (Mk 12,1–12 i par.), czy o bezpłodnym drzewie figowym (Łk 13,1–9). Jednostkom zaś nieodwołalność bliskiego sądu ukazywał w takich przypowieściach, jak o głupim bogaczu (Łk 12,16–21), czy o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19–31).

Ten aspekt obecności *eschatonu* można scharakteryzować następująco:

Ten czas już nie jest, jak dawniej, czasem przygotowania i Bożej obietnicy (...), lecz czasem, w którym Bóg już podjął decyzję, i odtąd ta decyzja określa czas (...). Stąd ten czas staje się takim, w którym należy zająć stanowisko wobec decyzji podjętej przez Boga (H. Schlier).

Jakaż nowość może nadejść po nowości absolutnej? Jaki fakt wytrzyma porównanie z faktem przyścia Chrystusa i Jego powrotem na sąd? Czas dzielący te dwa wydarzenia mało znaczy. Choćby był nawet bardzo długi i choćby miało się w nim zdarzyć bardzo wiele, nic istotnego już nie mogłoby nadejść (J. Guitton).

Dzięki dziełu Chrystusa już w tym eonie „wieczność zakorzenia się w czasie, a czas utrwala się w wieczności” (J. Bonsirven).

Zbawczy *kairos* zaczął się z Chrystusem

Eschatologia biblijna Nowego Testamentu stanowi nie tylko zrozumiałe przedłużenie i dopełnienie soteriologii, w takim znaczeniu, że paruzja Chrystusa będzie zakończeniem dramatu zbawienia, ale zabarwia

też odpowiednio nasz obecny czas. Jest to eon eschatologiczny dla nas także w tym sensie, że jest to ostatni czas na podjęcie decyzji co do własnego zbawienia. Język grecki Nowego Testamentu odróżnia obiektywny czas (χρόνος) od czasu sposobnego (καιρός), w którym trzeba koniecznie podjąć decyzję, pod groźbą utraty zbawienia ofiarowanego przez Boga. O tej wartości czasu na ogół wiedzą wierni, pouczeni w naukach – zwłaszcza rekolekcyjnych – o wartości życia doczesnego. O czym jednak mniej wiedzą, to o obecności już w tym eonie chwalebного Chrystusa, jako Zbawcy i tego, który nadal dokonuje zbawienia.

Nie tylko odwieczny i współistotny Ojcu LOGOS wypełnia sobą wszystkie czasy, ale czyni to także Chrystus Zbawca, a więc Człowiek, w sposób właściwy dla misterium zbawienia. Popatrzmy na następujący zestaw:

1. Chrystus wypełnia sobą to, co było przed stworzeniem świata: jest On od wieków umiłowany (por. J 17,24) i przez Ojca *przewidziany* (1 P 1,20), w taki sposób, że *w Nim wybrał nas [Bóg] przed założeniem świata, abysmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem* (Ef 1,4). Zamierzone więc w myśli Bożej dzieje zbawienia są chrystocentryczne.

2. Odpowiednio do tego – czas oczekiwania Jego Przyjścia, ujęty w księgi Starego Testamentu, już Go w pewien tajemniczy sposób zawiera, jak to wielokrotnie czytamy w Nowym Testamencie. Abraham już jakoś *ujrzał* dzień Chrystusa (J 8,56), Mojżesz woli zno-

sić zniwagi dla Chrystusa (por. Hbr 11,26). To Pan (tj. Chrystus, jak wyraźnie ma Wulgata: *Jezus*) wybawia lud z Egiptu (Jud 5), to Chrystus jest *skalą, która towarzyszyła w wędrówce Izraelowi* (1 Kor 10,4). Sam Jezus stwierdzi, obejmując wzrokiem przeszłość wciąż buntowniczego Izraela: *Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście!* (Łk 13,34; Mt 23,37).

3. Po krótkim życiu ziemskim Chrystus, *wyniesiony na prawicę Boga* (Dz 2,33), jest mimo to nadal również tajemniczo obecny w swoim Kościele. Jest jego Głową, jego Władcą *au courant*, Głosicielem nieustannym mesjańskiego orędzia – zawsze jednak pamiętajmy, że czyni to również jako Człowiek, i to należący już od chwili zmartwychwstania do *wieku przyszłego*. Tu właśnie jest najgłębsza racja naszego eschatologicznego JUŻ, które przeżywamy w obecnym eonie. Żegnając się podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus rzuca hasło, by trwać w Nim, jak trwa latorośl w winnym krzewie (por. J 15,1–9). Już jako Zmartwychwstały, rzucając uczniom nakaz misyjny, zapowiada: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). W słowach tych – jak sugeruje kontekst – mowa jest o obecności już in-tronizowanego Mesjasza-Nauczyciela aż do chwili ściśle eschatologicznego dopełnienia. Podobną obecność w żywym słowie głoszoną przez Kościół zaznaczają dwa inne teksty. Mowa św. Pawła wobec Heroda Agryppy II zawiera dziwne stwierdzenie:

przepowiedzieli Prorocy i Mojżesz, że Mesjasz ma cierpieć, że pierwszy zmartwychwstanie, że głosić będzie światło zarówno ludowi, jak i poganom (Dz 26,22n).

Nieco inaczej wypowiada to samo Apostoł we własnym liście: *wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10,17). Wyłącznie Pawłowa doktryna o Ciele eklezjalnym i Chrystusie, jako jego Głowie, wykazuje związek ze zmartwychwstaniem. Znamienna jest sekwencja Bożych aktów:

(...) wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy (...) I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napędza wszystko wszelkimi sposobami (Ef 1,20.22n).

Podobnie w dalszym ciągu tegoż listu:

[Ten] który wstąpił ponad wszystkie niebiosy, aby wszystko napędzić (...), ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami (...), celem budowania Ciała Chrystusowego (Ef 4,10–12).

Bliźniaczy list łączy obie prawdy w ten sam sposób: *On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych* (Kol 1,18). Wreszcie we wstępnej wizji Apokalipsy chwalebny już Syn Człowieczy mówi: *Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchła-*

ni (Ap 1,18), a nieco dalej: To mówi Ten, który trzyma w prawej ręce siedem gwiazd, Ten, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników (2,1). Skoro w wierszu poprzednim mamy wyjaśnienie, że świeczniki oznaczają Kościoły, a gwiazdy – ich aniołów, czyli biskupów jako reprezentantów swoich wspólnot, zatem Zwycięzca śmierci jest aktualnie obecny w swoim Kościele i włada nim całkowicie.

*W nadziei (...) już jesteśmy zbawieni
(Rz 8,24)*

Zestaw wypowiedzi o wielorakiej obecności Chrystusa w naszym ludzkim czasie i obecnym eonie ukazał najgłębszą rację teologiczną określania naszego eonu jako eschatologicznego w sensie szerszym. Tą drogą – przez Chrystusa – wierni czują się jakoś połączeni z innym światem, zwłaszcza poprzez Eucharystię. Z kolei należy wykazać za pomocą tekstów następstwa takiej obecności Chrystusa dla nas. Następstwa te wynikają z mocno akcentowanego przez św. Pawła, niewątpliwego faktu naszej solidarności z Chrystusem i ze szczególnej jakości darów, które otrzymaliśmy dzięki Odkupieniu. Przyjrzyjmy się zbawczemu JUŻ w nas, jak to sugeruje lapidarne zdanie w tytule niniejszego podrozdziału. Tutaj są chyba największe luki w świadomości wiernych, dla których wieczność i zbawienie są wciąż sprawami odległej przyszłości.

„W nadziei (...) już jesteśmy zbawieni” (Rz 8,24)

Solidarność nasza z Chrystusem Panem jest integralnym składnikiem zbawczego planu: *W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata* (Ef 1,4). Boże dekrety w tej sprawie św. Paweł wyraża w znamienny sposób – zdaniami o orzeczeniach w czasie przeszłym (*aoristum*), choć dla nas realizacja ich ostateczna ukazuje się jako przyszła:

tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą (Rz 8,29n).

Ostatniej czynności oczekivalibyśmy w tym zdaniu w czasie przyszłym. Nie, dekret jest niezawodny. Podobnie zaskakujące jest owo stwierdzenie w sprawie naszej solidarności z Chrystusem:

Bóg (...) nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia (...). Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich – w Chrystusie Jezusie (Ef 2,5n).

Cokolwiek w tych słowach zapisałoby się na karb stylu hymnicznego czy innej poezji, faktem pozostaje, że aktualnie posiadamy dobra przynależne do zbawienia. Przyjrzyjmy się im z kolei.

O ile przeciętni wierni dziś sobie wyobrażają grubą kreskę między tym życiem a wiecznym, o tyle Nowy Testament raczej rysuje najgrubszą kreskę mię-

dzy Starym a Nowym Przymierzem. A różnica między obu *ekonomiami* polega właśnie na tym, że jesteśmy już uczestnikami *mocy przyszłego wieku* (Hbr 6,5) i *dóbr przyszłych* (Hbr 9,11; 10,1). Dzięki *mocy Krwi przymierza wiecznego* (Hbr 13,20) zmieniła się zasadniczo kondycja Ludu Bożego: *Jeżeli więc kto pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto <wszystko> stało się nowe* (2 Kor 5,17). Janowy Chrystus mówi o wierzących w czasie teraźniejszym: *ma życie wieczne* (J 3,36; 5,24), lub stwierdza o sobie, że *daje życie wieczne* (10,28), gdyż ono *jest* (17,3), a nie dopiero będzie, skoro już znamy Boga i Jezusa Chrystusa.

Cały Nowy Testament stwierdza, że era mesjańska już nadeszła i trwać będzie aż do paruzji. Otóż mesjańskim dobrem *par excellence* jest Duch Święty, jako Dokonawca zbawczego planu. Charakter eschatologiczny tego nadzwyczajnego daru wyrażają trzy Pawłowe przerośnię: *pierwsze dary* (Rz 8,23), *zadatek* (2 Kor 1,22; 5,5; Ef 1,14) i *pieczętowanie* (2 Kor 1,22; Ef 1,13; 4,30)¹. I tak *pierwsze dary* są zaczątkowym stanem pełnego uduchowienia człowieka, *zadatek* zapowiada pełną chwałę eschatologiczną, *opieczętowanie* już się dokonało z myślą o *dniu odkupienia* definitywnego. Duch Święty jest ostateczną racją eschatologicznej *nowości*

¹ Szerszy wywód o tym zawiera mój artykuł o nich w ŚSHT 4 (1971), s. 23–37.

„W nadziei (...) już jesteśmy zbawieni” (Rz 8,24)

ducha (Rz 7,6)². Kresem zaś tego działania odnawiającego będzie udział Ducha Świętego w powszechnym zmartwychwstaniu ciał (por. Rz 8,11)³.

W świetle tych licznych tekstów Nowego Testamentu inaczej przedstawia się obraz obecnego eonu; jest on wyraźnie ambiwalentny. Wszyscy odczuwamy ten eon jako *zły* (Ga 1,4), pełen *utrapień* (2 Kor 4,17). Nasze *teraz* niesie ze sobą konieczność doznania *trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń* (1 P 1,6). Ale wciąż *przemija postać tego świata* (1 Kor 7,31). Znamienne dla obecnego eonu JESZCZE NIE z każdą chwilą się kurczy:

Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (1 J 3,2).

Te ostatnie słowa ukazują na końcu naszej drogi Chrystusa – OMEGĘ, który zarazem jest dla nas i w nas już obecną ALFĄ. Dobrze to wyraził w swej modlitwie Karl Rahner:

Jesteś wciąż jeszcze w trakcie nadchodzenia i Twoje pojawienie się w postaci Sługi było początkiem tylko (...). Na najgłębszym dnie wszechrzeczy czasu już się dokonały, a jest jeden tylko jeszcze czas na tym świecie – Twój Advent. A gdy się skończy ten ostatni dzień, nie będzie już wcale czasu, tylko Ty i Twoja wieczność. Więc tylko musi być

² Por. mój artykuł: *Duch Odnowiciel*, ACr 4 (1972), s. 125–145.

³ Por. CzST 1 (1973), s. 63–75.

I. Dwa biblijne adwenty

wciąż widoczniejsze, że przyszedłeś już rzeczywiście, że samo serce wszechrzeczy jest odmienione, gdyż wziąłeś je na swoje własne serce. Więc tylko musisz przychodzić coraz bardziej. To, co już nastąpiło na dnie wszystkiego, co istnieje, musi się bardziej objawiać. Oto nadchodzisz – teraz. To nie przeszłość ani przyszłość, lecz terażniejszość, która jeszcze tylko się dopełnia. Wciąż jest ta sama, jedna godzina Twego Przyjścia. A gdy dobiegnie końca, będziemy już wiedzieli także i my, że przyszedłeś rzeczywiście. Daj mi żyć w tej godzinie nadchodzenia tak, bym żył w Tobie, który oto teraz i zawsze idziesz ku nam. Amen⁴.

A zatem dwa biblijne adwenty – to nie odległe od siebie dwa punkty na osi czasu, pomiędzy którymi jesteśmy jakoś pogrążeni fatalnie w doczesności. Chrystusowy Advent jest jeden, ale dynamiczny: wciąż się urzeczywistnia w naszym ludzkim czasie. Do nas zaś należy *przyspieszyć przyjście dnia Bożego* (2 P 3,12).

⁴ O *możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1965, s. 103n.